Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, Czwartek, 21 lutego 1946 roku | Nr 36

Ob. Leon Schiller



znakomity reżyser i teatrolog powrócił do kraju

Krytyka polityki Bevina

podczas wczorajszej debaty w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną W.-Brytanii. — Min. Bevin będzie przemawiał dziś.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną W. Brytanii. W dyskusji brali udział posłowie wszystkich stronnictw. Prawie wszyscy oni dawali wyraz niepokojowi z powodu zaobserwowanych ostatnio symptomów osłabienia współpracy 3-ch mocarstw, której rezultatem było wspaniałe zwycięstwo nad groźnym wrogiem, otwierające perspektywy zorganizowania świata na warunkach zgodnego współżycia wszystkich narodów miłujących wolność.

Mówcy podkreślali, że niektóre opinie p. Bevina z akcentami skierowanymi przeciw ZSRR nie mogą przyczynić się do pogłębienia tak bardzo potrzebnej i niezbędnej dla pokoju świata współpracy.

Wystąpami tego rodzaju wzbudzono nieufność w ZSRR, aczkolwiek—co podkreślali wszyscy mówcy — ZSRR nie zdradza najmniejszej tendencji jakiejkolwiek ekspansji w kierunku zachodnim, czy południowo - wschodnim.

Sprawę traktatów z Włochami, względnie stosunku do Niemiec, poruszali poszczególni posłowie jako problem utrwalenia i zachowania ścisłej współpracy 3-ch mocarstw.

Dobitnie podkreślano konieczność powrotu do systemu „Konferencji „Trzech", jako najbardziej skutecznego i celowego.

W wypadku kontynuowania taktyki ostatnich tygodni może się bowiem powtórzyć historia z ubiegłej wojny, że „Niemcy przegrały wojnę a — wygrały pokój". Bo jaki był rezultat tego „zwycięstwa", to odczuliśmy na własnej skórze.

W końcu wyrażono żal pod adresem Bevina, że w swoich wynurzeniach na temat armii Andersa oparł się o źródła nieprzyjazne rządowi polskiemu, z którym przecież Wielka Brytania utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne, oparte na przyjaźni i sojuszu.

W dniu dzisiejszym min. Bevin w dłuższym przemówieniu odpowie na stawiane mu zarzuty.

Indie u progu przemian

Czy misja rządowa spełni nadzieję?

LONDYN. Radio londyńskie donosi, że wiadomość o wyjeździe do Indii misji rządowej przyjęta została z zadowoleniem przez niepodległościowe koła hinduskie. Udział w misji 3 ministrów dowodzi, że rząd brytyjski przywiązuje wielką wagę do problemu autonomii Indii. Przywódca partii kongresowej Azad powiedział, że Indie stoją u progu przemian i prawdopodobnie uda się osiągnąć pokojowe rozwiązanie kwestii hinduskiej.

Lotniska wracają do rąk Francuzów

LONDYN (BBC). Agencja „France Presse" donosi, iż wojskowe władze brytyjskie przekazują władzom francuskim wszystkie lotniska na terytoriach francuskich Afryki Północnej.

Zamachy w Palestynie

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że na stację Radaru lotnictwa brytyjskiego, zbudowaną na górze Karmel, został dokonany zamach terrorystyczny, wskutek którego odniosło rany 2 oficerów brytyjskich oraz 6 żołnierzy.

Tajemnica, która nie była tajemnicą

OŚWIADCZENIE RZĄDU ZSRR

W sprawie kampanii antyradzieckiej w Kanadzie — Jest ona odpowiedzią na przykrości, które przyczynili delegaci radzieccy na sesji ONZ przyjaciołom p. Kinga

MOSKWA. (Tass). Dnia 15 lutego rb. rząd kanadyjski opublikował oświadczenie, dotyczące ujawnienia w Kanadzie pewnych tajnych wiadomości osobom, nie mającym prawa dostępu do tych wiadomości, w tej liczbie niektórym współpracownikom misji zagranicznej w Ottawie. Przy doręczeniu tego oświadczenia radzieckiemu chargé d'affaires N. Bielochwostikowowi premier Kanady Mackenzie King oświadczył, że wzmianka w oświadczeniu rządu kanadyjskiego o pewnych współpracownikach misji zagranicznej odnosi się do współpracowników Ambasady Radzieckiej w Ottawie.

W związku z powyższym, po odpowiednim wyjaśnieniu, rząd radziecki uważa za stosowne uczynić następujące oświadczenie:

Czynniki radzieckie dowiedziały się, że w ostatnim okresie wojny niektórzy współpracownicy radzieckiego attaché wojskowego w Kanadzie otrzymali od znajomych, obywateli kanadyjskich, pewne tajne wiadomości, które nie zawierały nic szczególnie interesującego dla czynników radzieckich. Jak się okazało, wiadomości te dotyczyły danych technicznych, których czynniki radzieckie nie potrzebowały, wobec faktu posiadania w ZSRR bardziej doskonałych osiągnięć technicznych i które można znaleźć w wydaniach o radiolokacji itp., jak również w znanej broszurze Amerykanina G. D. Smitha „Energia atomowa".

Wobec powyższego byłoby śmieszne twierdzić, że ujawnienie tego rodzaju niewiele znaczących tajnych danych mogłoby stać się groźne dla bezpieczeństwa Kanady.

Tym niemniej gdy rząd radziecki dowiedział się o powyższych posunięciach niektórych współpracowników attaché wojskowego w Kanadzie, odwołał z Kanady radzieckiego attaché wojskowego. Z drugiej strony należy wziąć również pod uwagę fakt, że ambasador radziecki i inni współpracownicy ambasady radzieckiej w Kanadzie nie mieli z tym nic wspólnego.

Jednocześnie rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę na kampanię antyradziecką, która rozpoczęła się w prasie kanadyjskiej i w radiu kanadyjskim jednocześnie z opublikowaniem powyższego oświadczenia rządu kanadyjskiego.

Pomimo, iż okoliczności, które spowodowały oświadczenie rządu kanadyjskiego z dn. 15 lutego, są mało ważne i błahe, antyradziecka kampania popierana jest przez wiele organów kanadyjskich, przy czym zajęte przez rząd kanadyjski stanowisko popiera tę wrogą względem ZSRR kampanię w prasie i radiu, kampanię, nie dającą się pogodzić z normalnymi stosunkami między dwoma państwami.

W związku z powyższym wywołuje zdziwienie ten niezwykły fakt, że rząd kanadyjski opublikował dnia 15 lutego swoje oświadczenie zamiast, aby — jak to jest przyjęte między krajami, utrzymującymi normalne stosunki — uprzednio zażądać wyjaśnień od rządu radzieckiego. O ile rząd kanadyjski nie uważał za stosowne zwrócić się do rządu radzieckiego z prośbą o uprzednie wyjaśnienie, to należy przypuszczać, że rząd ten miał przy tym jakieś inne cele, nie mające nic wspólnego z kwestią bezpieczeństwa Kanady.

Należy stwierdzić, że wyżej wzmiankowana kampania antyradziecka szła po linii planu rządu kanadyjskiego, planu, obliczonego na zadanie politycznego uszczerbku Związkowi Radzieckiemu. Nie można uważać za przypadek tej okoliczności, że oświadczenie premiera Kinga ukazało się w momencie zakończenia sesji Walnego Zgromadzenia ONZ, gdzie miały miejsce wystąpienia delegatów radzieckich w obronie zasad demokracji i niezależności małych państw. Wydaje się, że oświadczenie premiera Kinga i rozpętana w związku z tym antyradziecka kampania w Kanadzie są czymś w rodzaju odpowiedzi na te przykrości, które przyczynili przyjaciołom p. Kinga delegaci radzieccy na sesji Walnego Zgromadzenia.

Dnia 20 lutego zastępca Komisarza Ludowego spraw zagranicznych ZSRR — S. Łozowski wręczył tekst tego oświadczenia rządu radzieckiego charge d'affaires Kanady p. Mayrand.

Delegaci O N Z nietykalni

LONDYN (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Truman przyznał wszystkim delegatom Organizacji Narodów Zjednoczonych przywilej nietykalności poselskiej. Do Stanów Zjednoczonych powrócili już z Londynu członkowie delegacji amerykańskiej na Walne Zgromadzenie ONZ — Stettinius, senator Wandenberg, Eleonora Roosevelt i senator Dallas.

Bunkry i automaty chronią sąd norymberski

W Norymberdze zaostrzono przepisy policyjne wewnątrz gmachu, poza tym wszyscy wartownicy po raz pierwszy otrzymali broń automatyczną oraz „rozpylacze". Przed wejściem do gmachu ustawiono bunkier, obłożony workami z piaskiem.

Ks. Kardynał Sapieha odwiedził ambasadora w Rzymie

RZYM. W niedzielę 17 lutego rb. kardynał ks. Sapieha, Metropolita Krakowski, który przybył do Rzymu, aby wziąć udział w konsystorzu Kolegium Kardynalskiego, złożył wizytę ambasadorowi R. P. w Rzymie, profesorowi Stanisławowi Kotowi w lokalu ambasady.

Kardynał ks. Sapiecha podejmowany był wraz z Kanclerzem kurii, księdzem prałatem Mazankiem i księdzem kapelanem Mistatem przez amb. oraz przez grono pracowników ambasady. Kardynał ks. Sapiecha odbył dłuższą serdeczną rozmowę z ambasadorem.

Pisarz, felietonista i — zdrajca

Feliks Dangel aresztowany w Ludwigsburgu odpowie za swe zbrodnie

NORYMBERGA. Kilka dni temu został aresztowany na ulicy w mieście Ludwigsburg znany przed wojną pisarz i felietonista Wileński Feliks Dangel, który w okresie niemieckiej okupacji Wilna chodził w mundurze niemieckim i wydawał Polaków w ręce gestapo. Dangel, pochodzący z baronowskiej rodziny, po wkroczeniu wojsk radzieckich do Wilna 1939 pracował w wileńskich teatrach, następnie zaś po zajęciu Wilna przez Niemców wykorzystując swoje miejscowe stosunki, oraz znajomości, sypał ludzi na każdym kroku.

Swego czasu organizacje wileńskie wydały na Dangla wyrok śmierci. Uciekł on z Niemcami i teraz przypadkowo jeden z Polaków pochodzących z wileńszczyzny, który przez Dangla stracił całą swą rodzinę, poznał go na ulicy i wydał policji amerykańskiej.

Postulaty przemysłu prywatnego

zostały zreferowane wczoraj w I-ym dniu Zjazdu — Dziś przemówi min. Minc, który naświetli wszystkie poruszone zagadnienia z punktu widzenia interesu państwowego

Jak to już we wczorajszym numerze zapowiadaliśmy, wczoraj rozpoczęte zostały w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi przy Alejach Kościuszki 4-ry dwudniowe obrady ogólnopolskiego zjazdu, poświęconego **sprawom inicjatywy prywatnej w przemyśle.**

Zjazd zwołał Minister Przemysłu **Hilary Minc**, przy czym na obrady łódzkie przybyli przedstawiciele **wszystkich Izb Przemysłowo - Handlowych oraz zrzeszeń przemysłowych przemysłu prywatnego z terenu całego kraju w liczbie około 100 osób.**

Rząd na Zjeździe reprezentują Ministrowie **Minc i Bobrowski** oraz przedstawiciele Ministerstw Aprowizacji i Handlu, Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz Leśnictwa. Gospodarzem Zjazdu jest Łódzka Izba Przemysłowo - Handlowa z prezesem Bajerem, dyrektorem Lucińskim, mgr. Rachwalskim oraz wiceprezesem Bornetem na czele.

Po otwarciu zjazdu przez dyrektora Departamentu Miejscowego Przemysłu Prywatnego **Ehrenberga**, wybrano prezydium. Przewodniczącym został prezes **łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej Bajer.**

Jako pierwszy, zabrał głos **przedstawiciel Izby Warszawskiej**

Prezes Miecz. Hartwig

który omówił ogólne zagadnienia gospodarcze.

— Celem dzisiejszego zjazdu — mówi prezes Hartwig — jest osiągnięcie faktycznej harmonii **między czynnikami rządowymi a przedstawicielami gospodarki prywatnej, wyjaśnienie** planów i poglądów na zadania **tej gospodarki** oraz skoordynowanie akcji w **zakresie rozbudowy inicjatywy** prywatej.

I dlatego mówcy apelują o **szczerą wymianę myśli zarówno przedstawicieli Rządu, jak i przedstawicieli Izb** oraz **zrzeszeń przemysłowych przemysłu prywatnego.** Jeśli chodzi o rolę **inicjatywy prywatnej** — to **wprowadzenie jej** w orbitę gospodarki państwowej **stało się niezbędne w naszej** rzeczywistości **gospodarczej.**

— Przedstawiciele inicjatywy prywatnej całkowicie **rozumieją** sytuację gospodarczą Polski, dla której walczyli tak samo ofiarnie, jak i **inne odłamy narodu.** Wiemy dobrze, że **bez niej nie może** funkcjonować **życie gospodarcze kraju.** To, co już **dziś** zdrowa inicjatywa **zrobiła**, to wykazał obywatelski **aktyw gospodarczy**, zorganizowany w **samorządzie.** I **tym**, niewymienionym dotąd nigdzie, obywatelom zasłużonym w pracy **gospodarczej**, tak podczas okupacji, jak i **teraz** — zjazd dzisiejszy winien wyrazić uznanie. Możliwe, że w okół inicjatywy prywatnej wytworzyła się specjalnie niekorzystna atmosfera, ale tak, jak nie można sądzić Rządu i aministracji według wykrytych i ściganych faktów nadużyć i łapownictwa, tak samo nie wolno obarczać odpowiedzialnością inicjatywy prywatnej za istnienie spekulantów i złodziei.

Poza tym wydaje się nam, że tempo przeprowadzanych reform nie odpowiada naszym warunkom, zwłaszcza, wobec braku stabilizacji koniunktury politycznej i ogólno-gospodarczej świata.

Jeśli chodzi o zadania odbudowy — to my im sami nie podołamy, a ustawę o inicjatywie prywatnej rozumiemy w ten sposób, że rolę organizacyjną zrzeszeń przemysłu prywatnego państwo powierza samorządowi gospodarczemu, rezerwując sobie plan i ster akcji, pozostawiając jednak inicjatywię prywatnej pełną swobodę rozwoju.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że uzasadnienie ministra Minca odnośnie dekretu o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej — **nie dotyczy inicjatywy prywatnej.** Bowiem **nie reprezentujemy trustów i karteli wielkiego przemysłu, magnaterii przemysłowej i potentatów, powodujących chaos gospodarczy, kryzys i bezrobocie.**

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć, że brak jest jeszcze atmosfery współpracy ze strony wszystkich organów państwowych samorządu terytorialnego, przemysłu państwowego, **partii i związków** zawodowych. Dochodzą do nas informacje, że tu i ówdzie **związki i partie sprzeciwiają się przywróceniu zakładów pracy ich właścicielom,** nawet wtedy, gdy zakłady te znajdują się w granicach przyznanych przez państwo. Deklarowaliśmy zawsze współpracę ze **związkami i partiami** w sprawach gospodarczych, ale nie korzystamy z niej.

Żądamy wobec tego stabilizacji warunków pracy, niezaskakiwania inicjatywy prywatnej zarządzeniami wstecz, **uznania prawa własności jako podstawy działania inicjatywy prywatnej, praworządności jako ujednolicenia stanowiska władz na wszystkich szczeblach administracji państwowej.**

— Apelujemy do ministra Minca, by umożliwił inicjatywie prywatnej właściwy i równy start, żądamy udziału w pracach Centralnego Urzędu Planowania dla przedstawicielstw samorządu gospodarczego, ulg podatkowych, kredytów, przydziałów surowców, a specjalnie — uregulowania sprawy, budzącej tyle protestu, jaką jest zaopatrzenie pracowników w żywność i odzież. Jeśli jesteśmy jednym z trzech zasadniczych sektorów gospodarki narodowej w Polsce, żądamy równego startu i równości.

Po przemówieniu prezesa Hartwiga, który przez zebranych nagrodzony został oklaskami, następny z kolei referat wygłosił przedstawiciel Izby Krakowskiej

Prof. dr. Skrzywan

który mówił na temat „Zagadnień planowania".

Mówca wyszedł z założenia, że gospodarka planowa jest możliwa również z zachowaniem wolności gospodarczej i inicjatywy prywatnej. Rozumiemy, że planowość jest wynikiem nieodwracalnego systemu gospodarczego, przy czym jest jasne, że współudział inicjatywy prywatnej w planowaniu państwowym zależy od nieskrępowanego jej rozwoju. Zadaniem samorządu gospodarczego, opartego o inicjatywę prywatną, jest polityka interwencyjna w kierunku spełnienia zadań tej inicjatywy. Sytuacja zmieniła się w tej dziedzinie, bowiem do handlu wszedł po wojnie nowy element, inicjatywę prywatna czeka wprowadzenie w życie postulatów postępu technicznego, a w związku z ruchem przesiedleńczym wsi do miast **powstają nowe rynki zbytu.** Równolegle inicjatywa prywatna **przyczynić się może wkrótce do podniesienia** stopy życiowej w **kraju, ze względu na wielką ilość zakładów poniżej 50 pracowników.**

W dalszym ciągu z niezwykłym zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia

WICEPREZESA BORNETA,

który mówił na temat: „Popieranie inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu a rzeczywistość podatkowa".

Skarga na podatki

— Ustawa o popieraniu inicjatywy prywatnej to **nasza wielka karta wolności,** ma ona zagwarantować, że nowo powstałe przedsiębiorstwa nie podlegają przejęciu przez państwo, gwarantując jednocześnie ich nienaruszalność.

Przede wszystkim dekret o podatku dochodowym, który ogranicza zakres inicjatywy prywatnej, popierając jednocześnie wyraźnie przedsiębiorstwa państwowe. Jeśli się przyjmie pod uwagę, że **powyżej 400 tysięcy złotych dochodu podatek wzrasta o 10 proc. za każde 100 tysięcy,** dochodzimy do wniosku, że dekret ten poważnie zacieśnia i hamuje tempo rozbudowy warsztatów pracy przemysłowej i handlowej na terenie inicjatywy prywatnej. Przy jednym milionie dochodu rocznego **trzeba oddać 80 proc. państwu** — nikt w tych warunkach nie będzie zachęcony do pracy.

— I tu jest paradoks gospodarczy: minister Minc, rozumiejąc doniosłość inicjatywy prywatnej w procesach odbudowy kraju, **chciałby jak najszybciej uruchomić przemysł i handel, a jednocześnie minister Skarbu obcina możliwości i odbiera ochotę.** Stąd jasne jest, że cele skarbowe kłócą się wyraźnie z duchem ustawy o popieraniu inicjatywy prywatnej. To samo jeśli chodzi o podatek komunalny, który znajduje się obecnie na warsztacie. I ten jest, według naszego stanowiska, ożywiony duchem represyjnym. Poza tym mamy do czynienia z tendencją silnego opodatkowania inicjatywy prywatnej, tak np. Miejskie Rady Narodowe w Lublinie i w Warszawie uchwaliły **opodatkowanie 4 proc. od obrotu,** w Łodzi zaś kupców i przemysłowców prywatnych opodatkowano **w wysokości 1 proc. od rachunku.** Wszystkie te wypadki wprowadzają rozgoryczenie i zniechęcenie. Usterki te trzeba jak najpręd-

Dalszy ciąg na str. 3.

Codzienna nowelka „Expressu"

Kobieta, która mówi prawdę

Sąd orzekł rozwód. On i ona opuścili gmach sądu. Jak prawdziwy dżentelmen odprowadził swą byłą żonę do błękitnej limuzyny.

— Życzę ci wiele szczęścia w dalszej drodze życia, Alicjo — powiedział mężczyzna. — Daj też od czasu do czasu jakiś znak życia o sobie...

— Oczywiście Henryku. Mam nawet nadzieję, że będziemy się spotykać często. Jeśli chcesz odrazu ustalimy termin najbliższego spotkania. Może w piątek?

— W piątek będę zajęty. Idę do teatru z Magdaleną, to jest chciałem powiedzieć z panią Lutin, ale może w sobotę?

— W sobotę wyjeżdżam na weekend z Gastonem, to jest z panem Bautel. Chyba w poniedziałek.

— Dobrze, niech będzie w poniedziałek. Ale gdzie, Alicjo?

—Naturalnie u ciebie. A nie zapomnij przygotować trochę słodkich likierów.

— Ależ Alicjo, tyś przecież nigdy nie pijała likierów, od kiedy ta zmiana?

— Jak na eksmałżonka, jesteś zbyt ciekawy. A więc pamiętaj, słodkie likiery i żadnych pytań. — Poczym błękitna limuzyna odjechała.

Alicja i Henryk od szeregu miesięcy mieszkali oddzielnie i przez cały czas, poprzedzający sprawę rozwodową, nie widywali się. Adwokaci obu stron orzekli, że tak będzie lepiej. Wina była oczywiście po stronie Henryka. — Miał nieznośne usposobienie. Był zazdrosny i podejrzliwy. Alicja lubiła otaczać się pewną tajemniczością, a Henryk wietrzył w tym jakiś romans. Musiała się tłumaczyć z każdego kroku i każdego telefonu, a mimo to Henryk nie wierzył. Później zawsze okazywało się, że nie miał racji i niesłusznie skrzywdził Alicję. Na przeprosiny kupował drogie prezenty, ale cóż: po pewnym czasie wszystko zaczynało się od początku.

Wielka awantura wybuchła z przyczyny Gastona. Henryk twierdził, że Alicja była na wyścigach w Auteil w towarzystwie Gastona, a nie przyjaciółki, jak mówiła. Henryk był tak pewien swego, że nie chciał nawet słuchać żadnych tłumaczeń. Dopiero przypadkowo ich lekarz domowy opowiedział, że krytycznego dnia Gaston leżał z wysoką gorączką w domu. Wówczas Henryk kupił Alicji błękitną limuzynę, tę samą, która odjechała dziś z przed sądu. Po rozwodzie Henryk pocieszał się z panią Lutin, ale bardzo często myślał o swej byłej żonie i z niecierpliwością oczekiwał jej przybycia.

Pokój przybrany był kwiatami, a na stoliku stała cała bateria kolorowych butelek. Henryk kupił nawet pierścień szmaragdowy, ten sam, który kiedyś zwrócił uwagę Alicji.

Alicja oczywiście spóźniła się. Wyglądała uroczo w czarnej wieczorowej sukni mocno wydekoltowanej.

— Przyszłaś w wieczorowej sukni?— zapytał Henryk. — Czy masz zamiar wyjść jeszcze dokądś?

Alicja uśmiechnęła się;

— Mniej pytań, Henryku.

Nastała chwila ciszy. Henrykowi nasuwała się cała masa pytań .

— Dlaczego zmieniła fryzurę? Od kiedy pije likiery? Skąd do niej ten gest podnoszenia kieliszka pod światło? Gaston? On jest przecież abstynentem...

— Jesteś dziś taki milczący Henryku — powiedziała Alicja. Henryk wstał. Wyjął małe pudełeczko i wręczył Alicji pierścionek.

— Och, jakiś ty dobry! Oddawna pragnęłam mieć ten pierścionek.

I Alicja zarzuciwszy ręce na szyję Henryka, wycisnęła na jego wargach mocny pocałunek. W tej samej niemal chwili roześmiała się, gdyż jej pomadka do ust pozostawiła na twarzy Henryka czerwony ślad.

— Alicjo, czy mogłabyś mi poważnie odpowiedzieć na jedno pytanie? Nie grozi ci to przecież żadnymi konsekwencjami, a chciałbym, żebyś była szczera. Powiedz mi, czy w czasie naszego pożycia małżeńskiego zdradziłaś mnie?.. Powiedz mi. Zapewniam cię, że każda prawda będzie mi milsza, aniżeli ta ciągła niepewność. I nie będę cię mniej chętnie widywał, aniżeli dotychczas... Henryk ciężko oddychał.

Alicja wypiła duszkiem kieliszek likieru.

— Dobrze, odpowiem ci na to pytanie, ale pod warunkiem, że natychmiast po odpowiedzi pozwolisz mi opuścić to mieszkanie.

Henryk zbladł.

— Wiem o tym Henryku, że kochasz mnie jeszcze wciąż. Kobiety czują takie rzeczy. Twoja zazdrość jest jednak straszna. Podaj mi płaszcz!

W ciemnym płaszczu z bladą twarzą stojąc u drzwi, Alicja wyglądała zachwycająco. Za chwilę Henryk po raz pierwszy usłyszał prawdę...

— Henryku! przez cały czas naszego pożycia małżeńskiego byłam ci wierna.

— Zawsze? — zapytał stłumionym głosem.

— Zawsze!

— A Gaston?

— Gaston jest miłym chłopcem, ale wszyscy wiedzą, że jest beznadziejnie zakochany w pewnej aktorce.

— Alicjo, powiedz mi jeszcze dlaczego zawsze byłaś taka tajemnicza? Dlaczego nie odpowiadałaś mi na pytania?

— Dlatego, Henryku, że kobieta, która otacza się tajemniczością, budzi ciekawość mężczyzny. To nie jest nigdy obojętne żadnej kobiecie. Kobieta ubrana podoba się znacznie lepiej, aniżeli naga. To było jedyną przyczyną mej tajemniczości. Pozatem wiedz, że kochałam cię zawsze. I zawsze byłam ci wierną. My, kobiety mamy swój instynkt i nie ufamy pozorom, podczas gdy wy, mężczyźni, zwracacie uwagę tylko na pozory. Inne uczesanie, zwyczaj picia likierów, inny kolor lakieru do paznokci, budzi waszą podejrzliwość. We wszystkim wietrzycie podstęp.. A teraz żegnaj, Henryku...

Drzwi zatrzasnęły się. Henryk wybiegł na schody.

— Alicjo —wołał — Alicjo!...

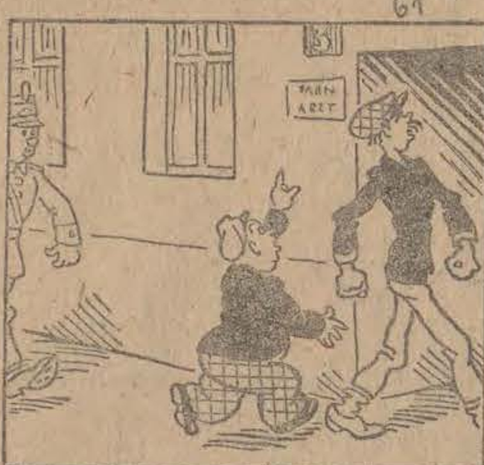
Alicja wsiadła do błękitnej limuzyny i odjechała, a zdumieni przechodnie obejrzeli się za piękną kobietą, która siedząc przy kierownicy auta, miała tajemniczy uśmiech na twarzy. Uśmiech, o którym nigdy nie wiadomo, co oznacza.

M

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



GŁOS: — Uuu!.. Ooo!..
WACEK: — Stój! Ktoś woła! —
WICEK: — Eee! Zdaje ci się.. —



GŁOS: — Aaa!.. Litości!.. —
WACEK: — Jednak ktoś krzyczy! —
WICEK: — Zbadajmy sprawę!.. —



GOS: — Ratunku! Boli!.. —
WACEK: — Tam kogoś biją!.. —
WICEK: — Idziemy na pomoc! —



WICEK: — Ach! Przepraszamy!.. —
DENTYSTA: — Proszę już nie wychodzić! Za chwilę na panów kolej! —

Postulaty przemysłu prywatnego

(Dokończenie ze str. 2-ej)

dzej usunąć, jeśli inicjatywa prywatna zgodnie z duchem ustawy o jej popieraniu ma wypełnić swe zadania w gospodarce ogólno-państwowej.

Następnie przemówienie na temat: „Samorząd a zrzeszenia branżowe" wygłosił

Prezes Związku Izb — Klarner

Mówca zwrócił się między innymi do Ministra Przemysłu o włączenie samorządu gospodarczego do pracy nad **przygotowaniem rozporządzeń wykonawczych do dekretów o nacjonalizacji i popieraniu inicjatywy prywatnej.** Samorząd gospodarczy winien zyskać pełne zaufanie Rządu i odpowiednich czynników, bo jest to konieczne, jeśli ten samorząd ma nastawiać produkcję prywatną dla potrzeb państwowych.

Z kolei ciekawe referaty wygłosili: dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie **Marchwiński** („Zagadnienia finansowe i kredytowanie przemysłu"), **dyr. Rachwalski** („Zagadnienia handlu zagranicznego pod kątem widzenia zaopatrzenia przemysłu prywatnego"), **dyr. Paczyński**— Warszawa („Działalność gospodarcza na ziemiach odzyskanych") oraz **dyr. Luciński** („Zagadnienia organizacji zaopatrzenia przemysłu prywatnego").

Jeśli chodzi o potrzeby inicjatywy prywatnej w zakresie źródeł surowcowych, to **przemysł prywatny domaga się w tej chwili dwóch przędzalni cienkoprzędnych i jednej zgrzebnej, które pracowałyby pod zarządem państwowym, ale wyłącznie dla potrzeb prywatnego przemysłu.** Dobrze byłoby również oprzeć się o przydziały z Centrali Zbytu. W ten sposób przemysł miałby podstawę produkcyjną, bez potrzeby oglądania się o wolny i najczęściej nielegalny rynek zaopatrzenia i wybitnie mógłby przyczynić się do stopniowego obniżania cen wolno-rynkowych.

Na tym obrady przedpołudniowe zakończono, po przerwie zaś obiadowej przemawiali poszczególni przedstawiciele zrzeszeń branżowych.

W dniu dzisiejszym, jako w drugim dniu zjazdu, **oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem** przemówienie **Ministra Minca, który z jednej strony zreasumuje postulaty inicjatywy prywatnej, zawarte w wypowiedziach dnia wczorajszego, z drugiej zaś przedstawi stanowiska czynników rządowych.** F. B.

Program radiowy na dziś

13.30 Przerwa, 14.30 Rosini i jego „Cyrulik Sewilski" (z okazji 130-ej roczn. premiery) — montaż słown. muzyczn. w oprac. Bolesława Busiskiewicza. 15,00 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.05 Czytamy gazety, 15.15 Płyty, 15.20 „Rozwój Stronnictwa Ludowego w woj. łódzkim po Kongresie" — pog. wygłosi ob. Piotr Szymanek, vice-prezes Zarządu Woj. Stron. Ludow. w Łodzi, 15,30 Audycja dla robotników: 1) „Wczoraj i dziś" — pog. Władysława Czajkowskiego — na fali PZZ (polski Zw. Zach.), 2) „Tragiczne przedwiośnie 1846 r." — pog. pop. nauk. Juliusza Pogoń-Śliżewskiego, 3) Płyty, 16.00 W-wa, 19.15 Pog. Łódzkiej Rodziny Radiowej — red. Jana Piotrowskiego, 19.30 W-wa 19.55 Kwartet Schuberta — „Dziewczę i śmierć" — audyc. słown. - muzycz. w oprac. prof. Karola Stromengera, 20.45 Katowice, 21,00 W-wa, 21.30 Pieśń Griega w wyk. Julii Gorzechowskiej - sopran, akomp. Wanda Klimowiczowa, 21.50 Komunikaty, skrzynka „Pomocy Zimowej", 22.00 W-wa 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin, 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Bez strzelania i krwi rozlewu

Milicja Obywatelska zlikwidowała dwie dobrze uzbrojone bandy

(L. K.) Łatwo jest likwidować szajkę rabusiów kosztem życia funkcjonariuszy M. O. Jeżeli się jednak chce zlikwidować uzbrojoną bandę **bez ludzkich ofiar, wymaga to wypracowania odpowiedniego planu, rozumnego przewidywania i śmiałej decyzji.**

Tego rodzaju właściwości cechowały akcję milicji podczas błyskawicznej i doskonale zorganizowanej **likwidacji szajki przy ul. Biegańskiego.**

Szeroko rozpisywała się nad tym przedwczorajsza prasa. Podczas akcji wytworzyła się sytuacja jakby z groteskowego filmu: rabusie, wychodząc w pojedynkę, **kolejno wpadali w ręce milicjantów,** którzy otoczyli miejsce ich zbiórki. Ostatni dał się złapać szef bandy, **skacząc przez okno wprost w objęcia zaczajonego milicjanta.**

Wczoraj zdarzył się analogiczny wypadek. W godzinach rannych zaalarmowano Komendę Milicji Obywatelskiej m. Łodzi, że **przy ul. Zawadzkiej** odbywa się napad rabunkowy. Kilku milicjantów cicho i sprawnie zawładnęło wskazanym budynkiem i **cztery niebieskie ptaszki znalazły się w potrzasku, nie zdążywszy nawet wyciągnąć broni.**

W obydwu wypadkach dochodzenie w toku.

Miejmy nadzieję że przy takim tempie likwidacji band, zapanuje w naszym mieście w niedługim czasie upragniony **spokój** i całkowite bezpieczeństwo.

Za kg. chleba i 3 papierosy

zgodził się powiesić współwięźnia - Polaka — Sąd skazał go na karę śmierci

(e. k.) Wczoraj przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął **Wacław Luteracki,** oskarżony o to, że we wrześniu 1944 r. **brał udział w egzekucji współwięźnia - Polaka,** który został powieszony na podwórzu więzienia przy ul. Sterlinga w Łodzi. Za udział w egzekucji Luteracki **otrzymał 3 papierosy i 1 kg chleba.**

Rozprawie przewodniczył sędzia **Grocholski, oskarżał prokurator Bronowski.**

Oskarżony wyjaśnił, że w więzieniu przy ul. Sterlinga przebywał od maja 1944 roku. Po upływie 6 tygodni został przydzielony do obierania kartofli w tzw. „Arbeitskommando". W celi nr 20 **więźniowie powzięli plan ucieczki.** Plan ten został zdradzony **władzom niemieckim przez niejakiego Gawlińskiego,** jednego z uczestników spisku.

Dwóch spośród uczestników spisku zostało skazanych przez sąd niemiecki na **karę śmierci,** pozostali zaś na ciemnicę. Krytycznego dnia komisarz więzienia — Spross nakazał zwołać wszystkich funkcyjnych z „Arbeitskommando" i **wyznaczył do wykonania wyroku oskarżonego niejakiego Nepla.** Obaj wzdragali się przed spełnieniem powierzonej im funkcji, prosząc komisarza, by zmienił decyzję. Wówczas porwani zostali przez strażnika niemieckiego **Grulkę** i powleczono ich do bramy więzienia. **Tam bito ich, zarzucano im pętlę na szyję i grożono śmiercią.**

W ostatniej chwili nadszedł Spross i na miejsce Nepla wyznaczył Gawlińskiego. Oskarżony przypuszcza, że nastąpiło to w związku z tym, że **Nepel był niskiego wzrostu, a wieszać miano wysokich.**

Gdy wszystko było przygotowane do egzekucji, sprowadzono **ok. 70 więźniów,** którzy mieli być obecni przy egzekucji. Luteracki wraz z skazańcem **wszedł na szafot i zarzucił mu pętlę na szyję,** poczym zszedł z pomostu i odwrócił się twarzą do więźniów-widzów, a tyłem do szafotu. Nie widział więc dalszego przebiegu egzekucji, **słyszał tylko trzask usuwanej deski.**

Po egzekucji na rozkaz Sprossa udali się do kuchni, gdzie otrzymali **po 1 kg chleba i 3 papierosy. Papierosy i chleb oskarżony rozdał współwięźniom.**

Wyjaśnienia Luterackiego **nie znalazły całkowitego potwierdzenia w zeznaniach jedynego świadka zajścia — Czapli.** Ten ustalił, że krytycznego dnia komisarz Spross proponował wszystkim więźniom po kolei, **by na ochotnika dokonali egzekucji,** przyrzekając im w nagrodę chleb i papierosy. Czapla słyszał, jak Nepel odmówił, oświadczając, że **„od tego są kaci".** Sam Czapla również odmówił. Przy czym, ani on, ani Nepel nie ponieśli żadnych konsekwencji.

Gdy Niemiec zaproponował wykonanie wyroku Gawlińskiemu i Luterackiemu, **Czapla słyszał, jak jeden z nich powiedział: „Jeżeli pan komisarz każe, to musimy to zrobić".**

Po egzekucji świadek widział, jak oskarżony wyszedł z kuchni z papierosem w ustach. Oskarżony poczęstował świadka tytoniem.

Pozostali świadkowie stwierdzili, że **niewykonanie rozkazu władz pociągało za sobą często tragiczne konsekwencje, aż do śmierci włącznie.**

Świadek Bernard słyszał z ust więźniów, że **Niemcy zmusili oskarżonego do wykonania wyroku,** a na celu mieli jak się wyrazili więźniowie — **„upodlenie człowieka".**

Sąd skazał Luterackiego na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze i konfiskatę mienia.

W motywach Sąd stwierdził, że oskarżony **wziął udział w egzekucji wbrew swej woli, tym niemniej ponosi winę.**

Nasze Fady

P ALINA — podejrzewała Pani męża swego o zdradę i „zrewanżowała" mu się Pani. Tymczasem okazało się, że mąż wcale Pani nie zdradził, i to co brała Pani za zdradę było zwykłym pozorem. Czuje Pani wyrzuty sumienia i pyta nas Pani, czy wyznać mężowi „swój grzech"

Bardzo jest Pani lekkomyślna, Pani Alino. Nie mając właściwie dowodów zdrady męża, opierając się na podejrzeniach i domysłach — „rewanżuje" się Pani stanowczo zbyt pośpiesznie. A nawet gdyby Panią mąż zdradził — niechże się Pani zastanowi, czy to jest właściwa metoda postępowania — odrazu, bez zastanowienia, zdradzać go z pierwszym lepszym, nadarzającym się partnerem, do którego nic Pani nie czuje, a który służy Pani tylko w celu nasycenia.. Pani zemsty?

Przyznaniem się mężowi do „grzechu" pogorszy Pani tylko obecny stan rzeczy. Zaczną się wymówki, kłótnie... A jak Pani będzie rozżalona i zagniewana na męża —to kto wie, czy nie zechce mu się Pani znów „zrewanżować". Niech Pani zachowa swoją tajemnicę dla siebie, lecz na przyszłość będzie rozsądniejsza. I niech się Pani postara dobrocią, łagodnością i wyrozumiałością wynagrodzić mężowi wyrządzoną mu krzywdę.

***

P JAN Zicz. Chciałby Pan nauczyć się pływać. Radzimy Panu udać się do YMCA, ul. Moniuszki 4. O ile nam wiadomo, wkrótce mają się tam rozpocząć lekcje pływania.

Pyta nas Pan, jakie pomniki, prócz pomnika Tadeusza Kościuszki, zostały w Łodzi zniszczone przez okupanta: Jeszcze trzy pomniki: ks. Skorupki przy katedrze św. Stanisława przy ul. Piotrkowskiej, Stanisława Moniuszki w parku Poniatowskiego i pomnik bohaterów 1905 r. na Polesiu, t. zw. Kolumna Rozstrzelanych.

Z krzywdą dla całej Polski

przebudowano halę sportową — List otwarty dwu wybitnych działaczy sportowych

Redakcja naszego pisma otrzymała list, który poniżej cytujemy:

„Na tym miejscu wyrażamy „Expressowi Ilustrowanemu" gorące podziękowanie za wszczęcie akcji mającej na celu odbudowanie przez przedsiębiorstwo „Film Polski" — zabranej i przerobionej hali sportowej w Parku Poniatowskiego.

Ze swej strony pragniemy dodać, że umowa między Zarządem Miejskim, a „Filmem Polskim", ustalająca kwotę 17 milionów złotych jako odszkodowanie za samowolną przebudowę hali sportowej jest transakcją krzywdzącą sport nie tylko naszego miasta, ale ogólno polski, ponieważ ustala jedynie odszkodowanie materialne za budynek.

A kto wynagrodzi szkodę materialną klubom łódzkim i związkom sportowym, które pozbawione hali skazane są na urządzanie imprez w salach mogących pomieścić jedynie znikomą liczbę widzów?

Czyż to nie wpływa hamująco na rozwój wychowania fizycznego naszej młodzieży? Dlatego rana zadana sportowi łódzkiemu przez „Film Polski", za aprobatą Samorządu łódzkiego, tak długo się nie zabliźni, dopóki w Łodzi nie zostanie oddana do użytku nowa hala sportowa.

Tego może dokonać tylko „Film Polski" i Samorząd Łódzki. Ten sam „Film Polski", który obecnie powołuje do życia sekcje sportowe, w braku hali odczuje sam krzywdę.

Zwracam się do Redakcji z prośbą o ogłoszenie ankiety na temat: Czy odszkodowanie za zniszczoną halę sportową przeznaczone ma być no odbudowę teatru „Scala" — czy na budowę nowej hali sportowej?

Jak nam wiadomo, Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, jako pierwszy interweniował u władz miejskich w sprawie hali — niestety bez rezultatu. Tym razem jednak jesteśmy głęboko przekonani, że prezydent miasta ob. Mijal, jako przewodniczący Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, uczyni wszystko, by wynagrodzić krzywdę wyrządzoną sportowi polskiemu.",

Zygmunt Kaźmierczak i
Zbigniew Kobyliński

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR W.P. dziś o godz. 19 AKADEMIA jutro i w sobotę o godz. 18.45 WESELE FIGARA Beaumarchais z udziałem Romanówny i Damięckiego w rolach Zuzanny i Figara. W niedzielę o godz. 14.30 WESELE FIGARA, o godz. 19 ELEKTRA Giraudoux pierwsza sztuka SCENY POETYCKIEJ Teatru Wojska Polskiego, której premiera stała się wydarzeniem artystycznym życia kulturalnego nie tylko Łodzi, ale całej Polski.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie o godz. 19.15 ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM. Sztuka Dickensa.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Kilkudniowa przerwa w spektaklach, spowodowana została przeniesieniem do nowo przebudowanej sali, przystosowanej do potrzeb teatru. Prace techniczne dobiegają końca. Jednocześnie odbywają się ostatnie próby sztuki „Ich czworo" Gabryeli Zapolskiej, w której udział biorą: Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski. Sztukę reżyseruje Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina. Kier. liter. Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt". Premiera dnia 23 bm.

Poranek Muzyki Jazzowej, piosenki i humoru.

W niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 12.15 w Teatrze Domu Żołnierza przy ulicy Daszyńskiego 34 na ogólne żądanie ulubieńcy Łodzi: Mieczysław Klecki na czele orkiestry jazzowej, znana humorystka Hanna Bielicka i Julian Sztatler piosenkarz radiowy.

COLOSSEUM — Kopernika 16
od dziś do 28-go lutego zmieniony repertuar i międzynarodowe atrakcje.

Druga akcja premiowa
„Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 4
Wyciąć i zachować.

Mieszkanie dla hipopotama

buduje Zarząd Miejski. — Mieszkanie będzie wygodne i obszerne

Łódzkie Zoo, którego jednym z głównych zadań jest hodowla zwierząt otrzymało w drodze wymiany wspaniały okaz wielbłądzicy. W ten sposób wszystkie zwierzęta kopytne naszego ZOO posiadają pary.

Jak się dowiadujemy z wczesną wiosną przybędzie do naszego Ogrodu Zoologicznego samica hipopotama. Olbrzymie to zwierze, którego waga dochodzi do 3.000 kg. znajduje się już w kraju. Brak specjalnego pomieszczenia zmusił Dyrekcję Ogrodu do umieszczenia hipopotama w Poznaniu do czasu przygotowania mu w Łodzi odpowiedniego budynku. Dyrekcja dołoży starań, aby potrzebny budynek wznieść jak najprędzej. Przed kilkoma dniami wyjechał do Poznania nowomianowany opiekun-dozorca hipopotama, który pozostanie w Poznaniu przy swoim pupilu do wiosny. ZOO przygotowując się do przyjęcia nowego okazu rozpoczęło już budowę basenu transportowego. Przyjazd hipopotama do Łodzi zostenie podany do wiadomości.

———o———

KINA

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) — „Znachor". — „Wisła" (ul. Przejazd 1) „Adria" (ul. Marsz. Stalina 2) — „Honolulu" „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia" (ul. Przejazd 2) „Świat się śmieje". „Stylowy" (ul. Kilińskiego nr 123) Złudzenie życia, „Włókniarz" (Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2/4) — „Dni szczęścia" „Przedwiośnie„ (ul. Żeromskiego 74-76) — „Tatry" (ul. Sienkiewicza 40)— „Potęgą życia" Film o przyszłych wirtuozach „Młodociani muzycy". „Robotnik" ul. Kilińskiego 178) „Halka" „Rekord" — „Wesoły program" — „Muza" (Ruda Pabianicka) „Przez łzy do szczęścia" „Zachęta" — Majdanek, Oświęcim „Od Wisły do Odry" „Bajka" (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyzny" „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Roma" (ul. Rzgowska Nr. 84) „Przez łzy do szczęścia".

———o———



36)

Teraz skolei przecholowała Mańka. Przypomnienie o Marcie dotknęło zbyt boleśnie Szulca. Jest zupełnie wyprowadzony z równowagi.

— Milcz, wycieruchu jeden, jamniku krzywonogi! Strzęp sobie ozór o kant latarni ulicznej, ale wara ci od Marty! Won! mi z chałupy, bo ci butelką twój ryży łeb rozwalę.

Tu, czynem popierając słowa, chwycił protestującą przeciwko rękoczynom Mańkę za włosy i wyrzucił na schody.

— A i suknię weź sobie też, i buciki także! — kolejno wyrzucał przez drzwi poszczególne części garderoby.

— Tak się obchodziszjz damami, bydlaku jeden, wieprzu plugawy! — pomstowała wrzaskliwie towarzyszka niedawnej libacji doprowadzając na schodach do porządku swoją toaletę.

Krzyk zaalarmował sąsiadów. Pootwierały się drzwi od wszystkich mieszkań i wyjrzały z nich zaciekawione twarze.

— Ach, to ten gruby Szulc zaiwania znowu kawały z kobietami!... Sodomę i Gomorę wyczynia z porządnego obywatelskiego domu. Wstyd dla publiki a zgorszenie dla niemowląt — oświadczył uroczyście mieszkający na dole szewc.

— Takiego za pirze i na powietrze świże! — dodał jego czeladnik. A że był miękki wobec płci pięknej i cośkolwiek dnia tego wypił z okazji Zielonych Świątek, nie mógł odmówić swej pomocy szarpiącej się właśnie ze swoją suknią kobiecie.

— Łaskawa pani pozwoli, że jej pomogę pozapinać guziki. Co za głupia moda z tymi zapinanymi od tyłu sukniami. Ośmielę się przedstawić pani: Rzeszutko jestem, rodak ze Strykowa.

Mańka spojrzała wdzięcznie na swego nowego protektora.

— Jak to miło spotkać się z kimś grzecznie wychowanym. Bo najgorsza rzecz mieć do czynienia z chamami.

— Z chamami, łobuzami, świńtuchami, poniewierającymi honor kobiety — zawołała potem olbrzymim głosem, który aż wstrząsnął schodową klatką.

— A pana, panie Reszutko, żeś okazał mi w niedoli tyle chrześcijańskiego serca, zapraszam do siebie na większy kieliszek monopolowej.

I oparta o ramię nowego znajomego, z dumnie podniesioną głową, wyszła z kamienicy.

Na ulicy raz jeszcze uprzytomniła sobie ogrom zniewagi, jaki ją spotkał, więc też, stanąwszy pod oknami mieszkania Szulca, powtórzyła głosem jeszcze przeraźliwszym:

— Łotr w nerkę szarpany, grandziarz, bałucki kańciarz zatracony!!! Ażeby ci się po śmierci nogi w trumnie pokrzywiły, kiedyś moich nie umiał, hyclu, uszanować!!!

— Amen, — odparł poważnie pan Rzeszutko— a teraz chodźmy, bo wódka stygnie.

Tak, tak, dzień przedwczorajszy nie był dla majstra Szulca zbyt miły. Więc też od samego już rana usiłował poprawić sobie humor niezgorszym łykiem czystej monopolowej. Jednakże kuracja powyższa nie dała pożądanych rezultatów: nastrój nie poprawił mu się wcale.

Zły, wściekły, cuchnący wódką, włóczy się teraz po hali fabrycznej, szukając dziury w całym.

Najpierw uczepił się starej Mateuszowej, że niby źle zamiotła. Potem zatrzymał się koło Wikty.

— A ty gdzie smarkulo jedna, włóczysz się przez cały dzień, że nigdy cię nie ma w domu? — warknął zajadle.

Wikta poznała wczoraj na wycieczce miłego konduktora tramwajowego. Chłopak miał ładne czarne wąsiki i ślicznie śpiewał cygańskie romanse. Wikta wie, że mu się spodobała: nie byłby się przecież umawiał z nią na dziś wieczorem.

Uprzytamnia sobie, że nie jest teraz taka bardzo sama — i to dodaje jej odwagi.

— Acóż to, miałam może czekać na pana? — mówi tak zuchwale, że w martwych oczach Szulca błysło coś jak zdziwienie.

— Milcz ty szczenie pyskate!—splunął i poszedł dalej.

Na Martę nawet nie spojrzał. Zato godzinę później kazał zanieść na selfaktor, przy którym pracowała, kosz resztek wybrakowanego niedoprzędu do przeróbki.

Niedoprzęd był tak lichy, że właściwie należało go raz jeszcze posłać do szarparni. Nawet pokorna Waleria Łopakowa (która pracowała znowu w dziennej zmianie raz z Martą) zbuntowała się.

Idąc wślad za posuwającym się naprzód i wtył wózkiem, związywała ustawicznie rwące się nici, i klęła głośno na taką robotę.

Jak posępny cień stanął opodal majster Szulc. W martwych jego oczach czaiła się ukryta złość i szyderstwo.

— A cóż to się dziś tak guzdracie? — rzucił wreszcie nie patrząc na Martę. — Czy nie wyspałyście się może po świątecznej zabawie?

— Niech pan z nas nie kpi — wybuchnęła Łopakowa. — Dlaczego dał nam pan jak na złość tą zupełnie wybrakowaną partię?

(D.c.n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wyd... w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Zwirk... 96929